

teraz puławy

PUŁAWY | KAZIMIERZ DOLNY | NAŁĘCZÓW

5 LIPCA 2019 | BEZPŁATNY DODATEK DOSTĘPNY WYŁĄCZNIE Z PIĄTKOWYM WYDANIEM DZIENNIKA WSCHODNIEGO I TYGODNIOWYM PROGRAMEM TELEWIZYJNYM

Niesłusznie zawieszona. Dyrektor wraca do pracy

FINAL SPRAWY Zarząd powiatu puławskiego uchylił zawieszenie Beaty Trzcińskiej-Staszczuk w pełnieniu obowiązków dyrektora I LO im. ks. A. J. Czarторыskiego w Puławach. To oznacza, że dyrektor szkoły dokończy swoją kadencję. Czeką ją także m.in. wyrównanie wynagrodzenia pomniejszanego od czasu zawieszenia

RADOSŁAW SZCZĘCH

Władze powiatu puławskiego musiały przełknąć gorzką pigułkę. Żadna z instytucji zajmująca się oceną sytuacji w I LO nie dopatrzyła się tak znaczących uchybień po stronie dyrektorki liceum, jak komisja rewizyjna poprzedniej kadencji rady powiatu oraz powiatowi urzędnicy kontrolujący szkołę. Prokuratura nie znalazła znamion prze-



FOT. RADOSŁAW SZCZĘCH

stępstwa, które miało polegać na pobieraniu od uczniów opłat za szafki. Śledztwo umorzono.

Przeciw zawieszeniu dyrektora opowiedział się także rzecznik dyscyplinarny przy wojewodzie lubelskim

Beata Trzcińska-Staszczuk dokończy kadencję na stanowisku dyrektor I LO

oraz komisja dyscyplinarna dla nauczycieli. Rzecznik w maju zdecydował o umorzeniu postępowania wyjaśniającego w tej sprawie, a komisja to postanowienie utrzymała w mocy. Pismo w tej sprawie do zarządu powiatu puławskiego trafiło 1 lipca.

Już następnego dnia zarząd powiatu podjął uchwałę uchylającą zawieszenie Beaty Trzcińskiej-Staszczuk z funkcji dyrektora I LO. To umożliwi jej powrót do gabinetu i dokończenie kadencji, która upływa z końcem sierpnia tego roku. Oznacza to również konieczność wyrównania wynagrodzenia pomniejszanego od czasu zawieszenia, czyli ok. 6 miesięcy.

Powrót dyrektorki oznacza również, że to ona, do końca swojej kadencji będzie musiała podpisywać dokumenty, zatwierdzać szablony organizacyjne, zajmować się sprawami

kadrowymi itp. W związku z tym, że zgodnie z wynikami zakończonego już konkursu, nowym dyrektorem od września będzie Marek Chrzanowski, ustalono, że najważniejsze decyzje mają być podejmowane w porozumieniu z nim.

Konieczność uchYLENIA własnej uchwały o zawieszeniu Beaty Trzcińskiej-Staszczuk, władze powiatu nie traktują jednak jak porażki. – Mieliliśmy podstawy do podjęcia takiej decyzji. Nieprawidłowości w tej szkole miały miejsce, o czym świadczą wyniki przeprowadzonych kontroli, czy opinia komisji rewizyjnej. Przyjmujemy natomiast do wiadomości postanowienie komisji dyscyplinarnej, stąd nasza uchwała – tłumaczy Leszek Gorgol, wicestarosta powiatu puławskiego.

Z Beatą Trzcińską-Staszczuk nie udało nam się wczoraj skontaktować.

Szukają zaginionego kajakarza

Strażacy, pletwonurkowie i policjanci od wtorku poszukują 40-letniego mężczyzny.

Mieszkaniec Puław z domu wyszedł we wtorek przed południem. Kilka godzin później, jego pusty kajak na Wiśle, na wysokości ogródków działkowych przy ul. 4 Pułku Piechoty zauważył jeden z przechodniów. Próbował odszukać jego właściciela, ale nad rzeką nie było nikogo, więc zawiadomił policję. Na miejsce udali się funkcjonariusze pełniący służbę na wodzie. Ściągnęli kajak na brzeg. Wewnątrz znaleźli buty, kapok i plecak z rzeczami osobistymi, m.in. kartę wędkarską, co ułatwiło ustalenie tożsamości zaginionego.

W pobliżu odnaleźli jego samochód. Natychmiast wszczęto akcję poszukiawczą, do której zadysponowane



FOT. RADOSŁAW SZCZĘCH

zostały m.in. jednostki pływające straży pożarnej oraz WOPR. W poszukiwaniach pomagają także ochotnicy z Góry Puławskiej i Włostowic. Mimo użycia specjalistycznego sprzętu, m.in. sona-

ru oraz wysłania nad Wisłę strażackich pletwonurków, na razie nie znaleziono żadnych dodatkowych śladów, które pomogłyby odnaleźć zaginionego 40-latkę.

RS

Pijany agresor na boisku

Z nożem w dłoni przeganiał dzieci, bawiące się na boisku. 44-latek z Puław został zatrzymany przez policjantów. Okazało się, że miał dwa promile alkoholu w organizmie. Do zdarzenia doszło w sobotę około godz. 19 przy ulicy Leśnej. Mężczyzna groził dzieciom nożem i wyganiał je z boiska. Po chwili uciekł do lasu za pobliskim kościołem. Tam został zatrzymany przez świadków, którzy wezwali mundurowych.

– Na miejsce natychmiast pojechał patrol. Policjanci obezwładnili mężczyznę.

Zabezpieczyli również nóż, którym miał wygrażać dzieciom – wyjaśnia Ewa Rejn-Kozak, oficer prasowy puławskiej policji.

Okazało się, że napastnik to 44-latek z Puław. Miał dwa promile alkoholu w organizmie. Kiedy trafił do aresztu, groził i szarpał się z pracującym tam policjantem. W sprawie gróźb na boisku policjanci przesłuchali już kilku świadków. Zdarzenie widziało jednak więcej osób. Mundurowi apelują więc o zgłaszanie się do puławskiej komendy.

Koty znajdą nowy dom. Co z człowiekiem?

PULAWY Koty z mieszkania w bloku przy ul. Leśnej zostaną wkrótce zabrane, a lokal zostanie wyremontowany i wystawiony na sprzedaż – informuje fundacja „Uszy do góry”. Na razie nie wiadomo, gdzie trafi przebywający w nim niepełnosprawny mężczyzna

RADOSŁAW SZCZĘCH

Już cztery lata temu lokatorzy bloku przy ul. Leśnej narzekali na uciążliwości związane z przebywaniem znacznej ilości kotów w mieszkaniu zajmowanym przez panią Małgorzatę oraz jej niepełnosprawnego znajomego. Sprawę zgłaszali do Puławskiej Spółdzielni Mieszkaniowej, bo próby rozmowy z miłośniczką czworonogów nie przynosiły rezultatu.

Ludziom przeszkadzał głównie okropny zapach, będący mieszaniną kocich

odchodów, stęchlizny i zagrzybienia. Nie pomagał także sposób opieki nad niepełnosprawnym, który od 6 lat nie był widziany na zewnątrz przez swoich sąsiadów. O tym, czy temu człowiekowi potrzebne jest wsparcie miasta, próbuje sprawdzić Miejski Ośrodek Pomocy Społecznej. Nie jest to jednak łatwe.

– Niestety próby wejścia do mieszkania nie powiodły się. Nasz pracownik nie został do niego wpuszczony – informuje Beata Wagner, dyrektor puławskiego MOPS.

Drzwi do mieszkania zamknięte były także dla innych. Miłośnicy kotów już w zeszłym roku nie wpuszcili do środka m.in. sanitariusza, którego pracownikom asystowali przedstawiciele Puławskiej Spółdzielni Mieszkaniowej. Co ważne, zarówno niepełnosprawny, jak i opiekująca się nim pani Małgorzata, nie są prawnymi właścicielami mieszkania, które zajmują.

– Tytuł prawny tego mieszkania do nich nie należy – informuje Kata-

ryna Chabros, wiceprezes Puławskiej Spółdzielni Mieszkaniowej. Zarząd PSM zna jednak dane właścicieli, w związku z czym w przeszłości podejmował próby kontaktu z nimi. Niestety bez skutku. – Właściciele poprosiliśmy o spotkanie w celu omówienia problemu w lutym 2017 roku. Do dnia dzisiejszego nie zgłosili się – przyznaje Chabros.

Przełom nastąpił w ciągu ostatniego tygodnia, po tym, jak sprawą zainteresował się sanitariusz, Urząd Miasta Puławy, Towarzystwo Opieki nad Zwierzętami oraz media. Ratuszowi udało się to, co przez lata było zbyt trudne dla PSM, czyli nawiązanie kontaktu z prawnymi właścicielami mieszkania na Leśnej. Osiągnięto kompromisowe porozumienie, dzięki któremu problem z uciążliwościami zapachowymi wkrótce zostanie rozwiązany.

Fundacja „Uszy do góry” (do której należy pani Małgorzata) zdecydowała o zabraniu większości kotów zarówno z mieszkania zajmowanego przez

nią na Leśnej, jak i drugiego lokalu, przy ul. M. Curie-Skłodowskiej.

– To drugie mieszkanie zostało już przez nas wyremontowane, a w przyszłym tygodniu rozpocznie się remont tego na Leśnej. Większość kotów przejęła fundacja, która będzie szukała dla nich nowych domów – informuje Anna Filipowska, prezes fundacji.

Obydwa lokale mają trafić na sprzedaż, a środki z ich sprzedaży zostaną przeznaczone na budowę domu. Na razie nie wiadomo, co stanie się z niepełnosprawnym mężczyzną. Rodzina dotychczas nie interesowała się jego losem.

Tymczasem pracownicy puławskiego magistratu wkrótce mają uważniej przyrzeć się finansowaniu tzw. „dokarmiania kotów” przez wszystkie lokalne organizacje pro-zwierzęce działające w mieście. W Puławach co roku na ten cel przeznaczanych jest ok. 25 tys. złotych. Dla porównania, w wielu większych miastach jest to jedynie ułamek tej sumy.

Księgowa straciła pracę po kontroli

KOŃSKOWOLA Sprawozdania finansowe ośrodka zdrowia w Końskowoli prowadzone były wyjątkowo niechlujnie. O licznych błędach w dokumentach poinformował Janusz Próchniak z rady społecznej SP ZOZ. Pracę straciła już księgowa tej instytucji. Trwa kontrola zlecona przez wójta. Własną zapowiedziała również RIO.

Przez ostatnie lata, sprawozdania finansowe końskowolskiego SP ZOZ były bezrefleksyjnie zatwierdzane przez radę gminy bez wnikania w szczegóły dokumentów. Radni ufali w profesjonalizm księgowości zakładu opieki zdrowotnej, a także pracowników UG. Jak się okazało, był to błąd.

W sprawozdaniach zakładu, jak wykazał Janusz Próchniak, pełnomocnik wojewody w radzie społecznej SP ZOZ, roi się od błędów. Jego zdaniem, część danych wygląda na powielaną na zasadzie „kopiuj-wklej”. Rozbieżności pomiędzy stanem faktycznym, a tym wpisanym do dokumentów sięgają dziesiątek tysięcy złotych.

– Część danych z informacji dodatkowej do sprawozdania za rok 2018 skopiowano z identycznego dokumentu z roku 2017. Dane liczbowe zawarte w bilansie są nieprawidłowe, źle obliczone – mówi pełnomocnik wojewody. – Rozbieżności (pomiędzy stanem faktycznym, a zapisanym) w zarobkach wynoszą 6,7 tys. zł. Sumę zobowiązań zaniżono o ponad 11

tys. zł. Nie zgadzają się także koszty, gdzie pomyłono się o 30 tys. zł, ponadto wpisano błędny stan środków na rachunku bankowym – wylicza Janusz Próchniak.

Tego rodzaju pomyłek jest więcej, a błędy sięgają roku 2015. Po ich upublicznieniu, decyzją dyrektora SP ZOZ, Małgorzaty Chabros, pracę straciła księgowa zakładu. To nie wszystko. Wójt Stanisław Gołębiowski, po uzyskaniu informacji o wyjątkowym chaosie w dokumentach, zdecydował o kontroli w ośrodku.

– Zlecono ją osobie z zewnątrz, która pracuje na tym zadaniem od 1 lipca. Po jego zakończeniu, wyniki z pewnością opublikujemy – zapewnia Krzysztof Bartuzi, sekretarz w UG Końskowola. To, w jaki sposób przygotowano sprawozdanie finansowe końskowolskiego ośrodka zdrowia zainteresowało także Regionalną Izbę Obrachunkową. Inspektorzy RIO do SP ZOZ mają się wybrać jeszcze w tym roku. O sprawie wie także NIK, wojewoda i rada gminy. Zdaniem Janusza Próchniaka, sprawa jest poważna, bo nie chodzi jedynie o nieprawidłowe dane, ale także o brak aktualizacji wewnętrznych regulaminów. Ten dotyczący rady społecznej ośrodka przez 8 lat powoływał się na nieważną, uchyloną w 2011 roku ustawę. Dlatego zdaniem pełnomocnika wojewody, zachodzi podejrzenie, że uchwały rady społecznej mogły być wydawane z naruszeniem prawa.

Radosław Szczęch



FOT. RADOSŁAW SZCZĘCH / ARCHIWUM

Taniej za plac zabaw i siłownię

PULAWY Zgodnie z decyzją Zarządu Dróg Miejskich nowy plac zabaw i plenerową siłownię u zbiegu ulic Górnej i Kołodzieja w Puławach zbuduje firma Safeplace. Koszt to niewiele ponad 158 tys. zł. Całość powinna być gotowa jesienią tego roku. Dokładnie 8,7 tys. zł miasto Puławy zaoszczędzi na placu zabaw dla dzieci z os. Górna-Kolejowa. O tyle mniej, w stosunku do

Plac zabaw powstanie w tym miejscu

zakładanego budżetu, wyniosła ostateczna cena inwestycji. W jej ramach na miejskiej działce zamontowane zostaną zabawki, takie jak karuzela, huśtawka, zjeżdżalnia i bujaki. W pobliżu znajdzie się również plenerowa siłownia z urządzeniami do ćwiczeń. Całość uzupełnią nowe nasadzenia zieleni, ławki i kosze na śmieci. Firma Safeplace z Kolonii Borzechów na zagospodarowanie działki przy ul. Kołodzieja będzie miała trzy miesiące. W przetargu

przedsiębiorstwo to pokonało konkurentów z Wrocławia i Skaryszewa. Będzie to pierwszy plac zabaw na szybko rozwijającym się osiedlu, o którego budowę mieszkańcy zabiegali od kilku lat. Na przeszkodzie, by wykonać go szybciej władzom miasta stawały przepisy związane z minimalnymi odległościami tego rodzaju obiektów od ulicy. Puławskim urzędnikom udało się jednak zdobyć odpowiednie zezwolenia umożliwiające rozpoczęcie przedsięwzięcia. **rs**

teraz puławy

Wydawca

Corner Media Sp. z o.o.
Ul. Krakowskie Przedmieście 54, 20-002 Lublin

Redaktor naczelny

Krzysztof Wiejak
wiejak@dziennikwschodni.pl

Prowadzący

Paweł Buczkowski
buczkowski@dziennikwschodni.pl

Dziennikarze:

Radosław Szczęch, Łukasz Gładysiewicz,
Katarzyna Prus

REDAKCJA

tel. 81 46-26-800

REKLAMA

Sylvia Karłowicz
sylwia.karlowicz@lubelskidommediowy.pl
tel. 81 46-26-979, 697-770-404

DRUK:

AGORA S.A.
Warszawa

Puławom ubyło 338 mieszkańców

MIASTO W LICZBACH Puławscy radni przed wakacyjną przerwą przyjęli pierwszy „Raport o stanie miasta”, a my pokazujemy garść ciekawostek, które wynikają z jego treści. Dokument przedstawia m.in. sytuację demograficzną i finansową, ale mówi także o liczbie uczniów, książek w miejskiej bibliotece, czy ilości sprzedanych wejściówek do Parku Wodnego

RADOSŁAW SZCZĘCH

48 303 osób było zameldowanych w Puławach na koniec 2018 roku. To o 338 osób mniej, niż rok wcześniej. Co ciekawe, ilość zameldowań wśród osób przeprowadzających się do miasta (458) jest wyższa od ilości dzieci meldowanych w związku z urodzeniem (358). Niestety jeszcze wyższa jest liczba zgonów (485), co w połączeniu z wymeldowaniami (575) sprawia, że łączna ilość mieszkańców Puław regularnie spada.

1265 osób na koniec 2018 roku pozostawało bez pracy, z czego niemal połowa (48 proc.) to osoby trwale bezrobotne. Stopa bezrobocia w mieście wyniosła 4,3 proc. To znacznie mniej, niż w całym powiecie puławskim (5,8 proc.).

256 mln zł wyniosły dochody miasta Puławy w roku 2018. To 92 proc. planu z początku ubiegłego roku. Ten w ciągu roku został obniżony, ale to nie wystarczyło do osiągnięcia celu i dochody ostatecznie wyniosły niewiele ponad 96 proc. nowego planu.



FOT. MACIEJ KACZANOWSKI

1 984 700 zł - tyle wyniósł koszt wszystkich zadań związanych z puławskim budżetem obywatelskim w roku 2018. Najdroższymi zadaniami było wykonanie rekreacyjnego skweru przy ZSO nr 2 (178 tys. zł) oraz dokończenie nadwiślańskiej ścieżki rowerowej (169 tys. zł).

5 projektów obywatelskich nie udało się wykonać w 2018 roku,

najczęściej z powodu braku wykonawcy, zbyt wysokiej ceny, niezgodności z regulaminem lub innymi przepisami prawa. Zrezygnowano tym samym z Alei Gwiazd, Ławeczki Księżnej Izabeli, modernizacji traktu pieszego przy os. Atrium oraz systemu pokazującego zajętość parkingów, a wykonanie placu

zabaw przy ul. Górnej przesunięto na rok 2019.

4 uczniów we wrześniu 2017 roku uczęszczało do jedynej prowadzonej klasy (piątej) w Szkole Podstawowej im. Ch. P. Aignera przy ul. Moniuszki w Puławach.

732 uczniów w 33 oddziałach uczęszcza do SP 11 im. H. Sienkiewicza w Puławach, największej

w mieście. Wszystkich uczniów w Puławach jest natomiast **4734**.

76 mln zł na oświatę w 2018 roku wydało miasto Puławy. Subwencja oświatowa wystarczyła na pokrycie jedynie 49,2 proc. tej sumy.

1182 rodziny w minionym roku korzystały z różnych form wsparcia Miejskiego Ośrodka Pomocy Społecznej. Według danych ośrodka liczba osób pobierających zasiłek spada. W ostatnim roku otrzymały go **894** osoby.

12 dzieci romskich w 2018 roku korzystało ze przygotowanej dla nich świetlicy, którą sfinansowano z projektu MSWiA.

103 692 książek liczą zbiory Biblioteki Miejskiej w Puławach. W ubiegłym roku przybyło prawie 6,6 tys. nowych woluminów. Większość stanowi literatura piękna dla dorosłych. Czytelników jest ponad 12 tysięcy, czyli średnio jedna czwarta mieszkańców miasta.

34 194 osoby w 2018 roku odwiedziło Muzeum Czartoryskich w Puławach.

15 018 osób skorzystało w ostatnim roku z lodowiska miejskiego. Ponad trzy razy więcej (**46,4** tys.) osób skorzystało w trakcie sezonu wodnego z pobliskiego Parku Wodnego (Aquaparku).

2,26 mln metrów sześciennych wody sprzedało w 2018 roku Miejskie Przedsiębiorstwo Wodociągów i Kanalizacji. Większość tej wielkości zużyli mieszkańcy Puław.

(źródło: Raport o stanie miasta Puławy przygotowany przez pracowników Wydziału Rozwoju Miasta w puławskim magistracie)

Setki chętnych na nowe 500 plus

Od 1 lipca Miejski Ośrodek Pomocy Społecznej zarejestrował już blisko 800 wniosków o przyznanie świadczenia 500 plus na pierwsze i kolejne dzieci bez kryterium dochodowego. Pierwsi beneficjenci mailowe powiadomienia o przyznaniu środków otrzymają w ciągu najbliższych dni. Kolejek w puławskim MOPS-ie nie ma, bo jak tłumaczy Piotr Spizewski, kierownik działu świadczeń, w lipcu mogą być one wysyłane jedynie drogą elektroniczną, poprzez systemy bankowe lub platformę Em@tia. O tym, że spływają, pracownicy ośrodka dowiadują się poprzez cyfrowy dostęp do danych. Ostatecznie to właśnie na nich spocznie obowiązek ich weryfikacji i podejmowania decyzji o przyznaniu świadczeń. Jak zatem wygląda zainteresowanie programem PIS? – Tych wniosków spływa do nas bardzo dużo. Na koniec drugiego dnia było ich już prawie 750. Równocześnie wpływają do nas także wnioski o świadczenie „Dobry Start”, których wpłynęło dotychczas ok. 390 – wylicza kierownik Spizewski. Komputery w ośrodku cały czas ściągają dane o nowych wnioskach, co oznacza, że wkrótce te liczby będą znacznie większe. Pierwsi beneficjenci rozszerzonego programu 500 plus informację o tym, że ich wniosek został pozytywnie rozpatrzony otrzymają jeszcze w tym tygodniu. MOPS będzie je wysyłał drogą mailową. Kiedy na ich kontach pojawią się pieniądze? Puławski ośrodek oficjalnie takich danych nie posiada. Powołując się jednak na dane udostępniane przez resort rodziny na swoich profilach społecznościowych, można spodziewać się ich do końca bieżącego miesiąca. Wiele będzie zależało od tego, jak szybko rozdysponowane przez władze wojewódzkie zostaną środki na ten cel.

RADOSŁAW SZCZĘCH

Odkryła kolejne zatrute drzewa

KAZIMIERZ DOLNY 150-letni dąb, w którym ktoś wywiercił dziury i wlał przez nie truciznę nie jest jedyny. To samo spotkało trzy inne drzewa rosnące zaledwie kilkaset metrów dalej

O kolejnych zatrutych drzewach w Kazimierzu Dolnym zaalarmowała nas turystka.

– W trakcie spaceru z ruin z zamku Esterki do Wąwozu Korzeniowego zauważyłam grupę dębów z otworami w pniach, które już podsychały oraz całkiem uschniętą topolę przy drodze – napisała pani Ola w e-mailu do naszej redakcji. Na zdjęciach, jakie przysłała, wyraźnie widać wywiercone w pniach otwory.

Dwa ok. 50-letnie dęby i topola rosną przy drodze gminnej.

– Może ten, kto otruł 150-letni dąb chciał odciągnąć od tego uwagę? Można przypuszczać, że postanowił otruć też kolejne drzewa, żeby wyglądało to na działanie jakiegoś maniaka, a tak naprawdę zależało mu na tym najstarszym drzewie – przypuszcza Romana Rupiewicz, przewodnicząca Samorządu Mieszkańców.

W połowie czerwca pisaliśmy o otruciu 150-letniego dębu w pobliżu ul. Góry. Drzewo usycha, bo prawdopodobnie ktoś wlał żrącą



FOT. ALARM 24

O kolejnych zatrutych drzewach w Kazimierzu Dolnym zaalarmowała nas turystka

substancję w dziury wywiercone przy podstawie pnia. Nie był to pierwszy zamach na to drzewo.

– Ta sprawa, podobnie jak sprawa starego dębu, jest oburzająca. Służby za to odpowiedzialne powinny jak najszybciej znaleźć winnego – stwierdza Rupiewicz.

– Tego typu działania to ewidentne niszczenie przyrody, okaleczanie drzew, które może doprowadzić do ich obumarcia, a w konsekwencji do usunięcia. To łamanie ustawy o ochronie przyrody – nie ma wątpliwości Paweł Duklewski, rzecznik Regionalnej Dyrekcji Ochrony Środowiska w Lublinie. – My jako urząd możemy przygotować opinię opisującą takie zdarzenie od strony obowiązujących przepisów prawa. Możemy też wystąpić w roli oskarżyciela posiłkowego. Ale od ścigania sprawców jest jednak policja.

Burmistrz Kazimierza Dolnego zapewnia, że o zatruciu kolejnych drzew w miasteczku powiadomi policję.

– Nie dotarły do mnie wcześniej żadne informacje na ten temat. Na pewno zostanie to zgłoszone policji, która już zajmuje się sprawą 150-letniego dębu – zapowiada burmistrz Pomianowski.

Jak informuje podkom. Ewa Rejn-Kozak, rzeczniczka Komendy Powiatowej Policji w Puławach, postępowanie w sprawie 150-letniego dębu trwa. W tym tygodniu były zaplanowane konsultacje z dendrologiem.

Miliony na nowe ujęcie wody

KOŃSKOWOLA Ponad 2 mln zł z unijnych funduszy otrzyma gmina na budowę nowego ujęcia wody przy ul. Żyrzyńskiej. To inwestycja, która ma być lekarstwem na problemy z niskim ciśnieniem, na które od lat narzeka część mieszkańców. Uruchomienie nowej stacji poprawi również bezpieczeństwo dostaw.

Nowe ujęcie powstanie w miejscu, w którym obecnie istnieją już dwie, nie działające studnie głębinowe. Według założeń urzędników, dzięki modernizacji, zakupie nowych pomp, zbiorników oraz budowie stacji uzdatniania wody, wystarczy jej, by zaspokoić potrzeby wszystkich mieszkańców.

– Nasza gmina posiada obecnie tylko jedno ujęcie, przy ul. Pożowskiej. Dlatego budowa nowego jest dla nas bardzo ważna. Oznacza to dla nas niezależność oraz poprawę bezpieczeństwa – mówi Andrzej Poleszak, szef inwestycji w UG Końskowola. To ostatnie jest o tyle istotne, że w powiecie puławskim nie raz dochodziło do zanieczyszczenia wody z ujęć. Z problemami tego rodzaju zmagala się już m.in.

gmina Kurów, jak również Janowiec. Gdyby sytuacja powtórzyła się w Końskowoli, dostęp do wody straciłby niemal wszyscy mieszkańcy.

Ujęcie, oprócz wzrostu bezpieczeństwa dostaw, poprawić ma także ciśnienie w kranach. Szczególnie w okresie letnim, gdy z uwagi na znaczną ilość gospodarstw szkółkarskich, zapotrzebowanie na wodę drastycznie wzrasta.

– Według naszych obliczeń, w lecie bywa ono nawet 2-3 razy wyższe, niż w okresie zimowym – przyznaje Andrzej Poleszak. A to z kolei przekłada się na spadki ciśnienia, czego doświadczają mieszkańcy takich miejscowości jak Sielce, Młynki, Pulki, czy Chrzachówek.

Budowa stacji, według założeń końskowolskich urzędników, ma być ukończona na przełomie 2020 i 2021 roku. Pierwszym krokiem w tym kierunku będzie planowane na sierpień tego roku, podpisanie umowy z Urzędem Marszałkowskim, później ruszą przetargi. Dotacja, w wysokości niecałych 2,2 mln zł ma pozwolić na pokrycie 85 proc. kosztów kwalifikowanych. Wartość całego projektu to blisko 3,4 mln zł. **RS**

Radni chwalą nowego burmistrza

NAŁĘCZÓW Burmistrz Wiesław Pardyka otrzymał od rady miejskiej wotum zaufania. Samorządowcy jednomyślnie udzieli mu także absolutorium za wykonanie ubiegłorocznego budżetu. Rok 2018 zakończył się kilkumilionowym deficytem. Na ostatniej sesji radni przyjęli sprawozdanie z wykonania budżetu za 2018 rok. Udzielili też z tego tytułu absolutorium dla burmistrza Wiesława Pardyki. Radni przyjęli również uchwałę udzielającą mu wotum zaufania. Wynik głosowań wskazuje na to, że praca burmistrza została oceniona pozytywnie. Zielone guziki w maszynkach nacisnęło 14 radnych, czyli wszyscy obecni na sali.

– Nasz burmistrz pracuje dużo i dobrze, a także szybko się uczy – chwalił wódatarza, radny Jacek Wilk z klubu „Przyjaciele Gminy Nałęczów”. Tego samego, z którego do wyborów startował Wiesław Pardyka. Pozytywnie o burmistrzu wypowiedział się także radny Grzegorz Pszczola (PiS). – Musimy udzielić mu wotum zaufania ze względu na mieszkańców, bo burmistrz ma

bardzo przychylne opinie. To wystarczający powód, żeby dać mu szansę – stwierdził samorządowiec.

Mimo spokojnego przebiegu głosowań, burmistrz Nałęczowa przyznał, że podczas głosowań odczuwał treść.

– Pewna adrenalina w krwioobiegu była – powiedział, dziękując radnym za merytoryczną i konstruktywną współpracę. – Czasem wydaje się, że na sesjach jest zbyt spokojnie, ale nie wszystko widać na kamerach. Zapewniam, że podczas spotkań roboczych, na komisjach, ścierają się różne wizje. Cieszę się jednak, że udaje nam się osiągać dobry kompromis – dodał Wiesław Pardyka.

Przypominamy, że rok 2018 zamknął się deficytem. Wykonanie dochodów osiągnęło jedynie 87,2 proc. planu i wyniosło 40,3 mln zł. Niższe od planowanych były również wydatki. Wyniosły 44,9 mln zł, czyli niecałe 86 proc. planu. Mniej, niż zakładano wydano m.in. na inwestycje, które pochłonęły 11, zamiast spodziewanych 16,2 mln zł.

Radosław Szczęch

Nie mają ani złotówki długu

GMINA PUŁAWY Podczas gdy większość samorządów w powiecie boryka się z długami, gmina Puławy nadal cieszy się brakiem jakichkolwiek zobowiązań finansowych. Obecnie nie ma zaciągniętej nawet złotówki kredytu. Dla porównania zadłużenie Puław wynosi już ok. 110 mln zł

RADOSŁAW SZCZĘCH

Gmina Puławy na koniec marca tego roku na swoich rachunkach bankowych miała prawie 8 mln zł z tytułu nadwyżek z poprzednich lat. A do tego - zerowe zadłużenie i blisko 50-milionowy budżet. Żadnych pożyczek, kredytów, poręczeń itp. Wiele gmin, także w powiecie puławskim, o takiej kondycji finansowej mogłoby pomarzyć.

Jak to możliwe, że największa (po mieście Puławy) gmina w powiecie przez tyle lat pozostaje „nad kreską”? – To nic nadzwyczajnego. Po prostu umiejętnie zarządzamy budżetem. Każdą złotówkę oglądamy z kilku stron, zanim zdecydujemy się ją wydać. Budżet gminy traktujemy tak, jak swój własny, domowy – tłumaczy skarbnik Krystyna Jędrych.

Pytanie jednak, czy trzymanie w ryzach budżetu nie



Nad finansami gminy czuwa Krystyna Jędrych, skarbnik, której wójt wróży ministerialną karierę

odbija się na inwestycjach? – Nic z tych rzeczy – poprawia skarbnik. – Składamy wnioski i korzystamy ze wszystkich dotacji, jakie są możliwe. Sporo też inwestujemy. Niedawno przebudowaliśmy dwie duże szkoły, postawiliśmy nowe hale sportowe – przypomina Krystyna Jędrych.

Gdzie zatem tkwi tajemnica finansowego sukcesu gminy? Jedną z odpowiedzi to rosnące wpływy z podatków, które są generowane przez wzrost mieszkańców. Gminę Puławy zamieszkuje już ponad 12 tys. osób. I w odróżnieniu od większości pozostałych gmin regionu, ten wskaźnik rośnie. Tylko w ubiegłym roku przeprowadziło się tu ponad 300 osób, z czego większość to zameldowania na pobyt stały. Mieszkańców kuszą

przede wszystkim niższe, niż w Puławach ceny działek, przy jednoczesnej niewielkiej odległości od miasta. Do tego dochodzi poprawiająca się infrastruktura oraz swista „moda” na mieszkanie na prowincji.

Niestety, obecny rok może być ostatnim, w którym gmina Puławy będzie mogła pochwalić się zerowym zadłużeniem. Jak przyznaje skarbnik, w najbliższym czasie przewidywane jest zaciągnięcie kredytu w wysokości 4,6 mln zł, a w przyszłym roku pozyskanie w ten sposób kolejnych 2,7 mln zł. Powodem takiej decyzji mają być kolejne inwestycje, na które nie wystarczą już środki z nadwyżek. Nawet

jeśli tak się stanie, kwota pożyczek będzie stanowiła ok. 15 proc. sumy rocznych dochodów.

Dla porównania, dług miasta Puławy (ok. 110 mln zł) to już prawie 39 proc. dochodów. Wygenerowały go kosztowne przedsięwzięcia prowadzone równolegle - przebudowa ośrodka kultury oraz budowa dużej hali widowiskowo-sportowej. Wysokie zadłużenie w stosunku do dochodów to także problem m.in. Maruszowa (5,6 mln zobowiązań przy 16 mln dochodów) oraz szeregu innych gmin. Na ich tle, wiejska gmina Puławy, pod względem finansowym, na razie ma się całkiem nieźle.

Nikt nie był przeciw zarządowi

Rada powiatu udzieliła absolutorium nowemu zarządowi za wykonanie zeszłorocznego budżetu, za który odpowiadał jeszcze ten poprzedni (w składzie: Witold Popiołek, Michał Godliński, Leszek Gorgol, Jan Ziomka). Radni byli niemal jednomyślni. Nikt, z 18 obecnych na sali samorządowców nie zagłosował przeciw. Od głosu wstrzymali się jedynie Andrzej Mitruczuk i Teresa Gutowska.

Jak wyjaśnia ta ostatnia, nie miało to związku z krytyczną oceną pracy zarządu.

– Wstrzymałam się dlatego, że nie pracowałam nad poprzednim budżetem, bo radną zostałam pod koniec roku. Nie czułam się więc kompetentna do oceny jego



wykonania – tłumaczy. Przypominamy, że budżet powiatu w roku 2018 zamknął się deficytem w wysokości 9,6 mln zł, przy dochodach na

poziomie 132,4 mln zł oraz 142,8 mln zł wydatków. Jak podkreślał radny Grzegorz Kuna, na uwagę zasługuje znaczny spadek deficytu budżetowego,

który początkowo zaplanowano na ponad 18 mln zł. Pod koniec roku udało się go jednak poważnie zredukować. Michał Godliński ocenił z kolei, że rok 2018 był przykładem racjonalnego gospodarowania środkami, co przełożyło się na przyspieszenie inwestycji, szczególnie tych drogowych. Radny Andrzej Mitruczuk zauważył natomiast, że za większość powstałego deficytu odpowiada nieprawidłowe oszacowanie wysokości subwencji oświatowej (spodziewano się, że będzie wyższa). Grzegorz Kuna przyznał natomiast, że to problem, z którym boryka się wiele samorządów w całym kraju.

RS

WYDARZENIE Do Końskowoli przybyli rolnicy z całego województwa. Kupowali, podpatrywali i zamawiali nowy sprzęt do swoich gospodarstw. Potentaci produkcji rolnej otrzymali nagrody i pamiątkowe dyplomy

RADOSŁAW SZCZĘCH

Końskowolskie Agropokazy połączone z Dniem Otwartych Drzwi LODR to jedna z największych imprez rolniczych w naszym województwie. W niedzielę przy ul. Pożowskiej pojawiły się prawdziwe tłumy. Przyjechali rolnicy, w tym wiele rodzin z dziećmi. Dzieci zainteresowane były m.in. stoiskami z żywą zwierzyną hodow-



FOT. RADOSŁAW SZCZĘCH

laną, a także prawdziwym sprzętem rolniczym. Niemal obowiązkowymi punktami wycieczki do Końskowoli były zdjęcia za kierownicą nowoczesnych ciągników.

Sprzęt rolniczy oglądali także potencjalni kupcy za-

chęceni do zakupów przez dystrybutorów. Ci z kolei przyznają, że sprzedaż napędzają przede wszystkim fundusze, z których mogą korzystać młodzi rolnicy. Bez wsparcia zewnętrzne-

go pozwolić na tego rodzaju sprzęt. Ale jeśli już dochodzi do zamówienia, oczekiwania wobec np. ciągników są coraz wyższe. – Młodzi rolnicy mają trochę inne wymagania. Chcą mieć komfort. Ciągnika bez klimatyzacji nie kupią, podobnie jak bez amortyzowanej kabiny – przyznaje Mirosław Belina z firmy Agromarket.

Oprócz wystaw i pokazów sprzętu, na miejscu można było kupić sadzonki, nasiona, kwiaty, a także produkty rękodzielnicze i wiele innych. – Jesteśmy tutaj z mężem co roku, oglądamy pola, maszyny, podglądamy nowinki. Sami jesteśmy rolnikami, więc interesujemy się tym, a dzisiaj zamówili-

śmy nowy sprzęt, bronę talerzową – mówi Hanna Dębińska ze Strzeszkowic koło Niedrzwicy Dużej. – Bardzo mi się tutaj podoba, bo jest miejsce dla dzieci, stragany z rękodziełem, naprawdę warto przyjechać – dodaje.

Wśród gości pojawiło się również sporo liderów produkcji rolnej z całego województwa, laureatów rolniczych konkursów, zarówno Agroligi, jak i wyróżniających się „gospodarzy”. Od lat, oprócz osób starszych, wśród nagradzanych coraz częściej pojawiają się przedstawiciele nowego pokolenia.

Przykładem mogą być zdobywcy pierwszego miejsca w kategorii „Bezpieczne-

go gospodarstwa”, państwo Izabela i Łukasz Dyczkowsy z Zalesia k. Terespoła. – Nie spodziewaliśmy się tego, że otrzymamy pierwsze miejsce, ale jesteśmy bardzo dumni, że udało nam się je zdobyć – mówi pani Iza. Jak przyznaje, to ona namówiła swojego męża do udziału w konkursie. Z Końskowoli do domu młodzi rolnicy wrócą w dobrych humorach i z bagażnikiem pełnym nagród.

Gwiazdą tegorocznego Dnia Otwartych Drzwi LODR był zespół Future Folk prezentujący połączenie muzyki tanecznej, elektro-nicznej z tradycyjnymi pieśniami góralskimi.

Repertuar kin

KINO „SYBILLA”, PUŁAWY

Piątek, 5 lipca

Sekretne życie zwierzaków domowych 2, animowany/komedia, godz. 10.30, 12.30, 14.30, 16.30
Spider-Man: Daleko od domu dubbing, akcja/sci-fi, godz. 18.15
Spider-Man: Daleko od domu napisy, akcja/sci-fi, godz. 20.45

Sobota, 6 lipca

Sekretne życie zwierzaków domowych 2, animowany/komedia, godz. 10.30, 12.30, 14.30, 16.30
Spider-Man: Daleko od domu dubbing, akcja/sci-fi, godz. 18.15
Spider-Man: Daleko od domu napisy, akcja/sci-fi, godz. 20.45
Niedziela, 7 lipca
Sekretne życie zwierzaków

domowych 2, animowany/komedia, godz. 10.30, 12.30, 14.30, 16.30
Spider-Man: Daleko od domu dubbing, akcja/sci-fi, godz. 18.15
Spider-Man: Daleko od domu napisy, akcja/sci-fi, godz. 20.45
Poniedziałek, 8 lipca
Sekretne życie zwierzaków domowych 2, animowany/komedia, godz. 10.30, 12.30,

14.30, 16.30
Spider-Man: Daleko od domu dubbing, akcja/sci-fi, godz. 18.15
Spider-Man: Daleko od domu napisy, akcja/sci-fi, godz. 20.45
Wtorek, 9 lipca
Sekretne życie zwierzaków domowych 2, animowany/komedia, godz. 10.30, 12.30, 14.30, 16.30
Spider-Man: Daleko od domu

dubbing, akcja/sci-fi, godz. 18.15
Spider-Man: Daleko od domu napisy, akcja/sci-fi, godz. 20.45
Środa, 10 lipca
Sekretne życie zwierzaków domowych 2, animowany/komedia, godz. 10.30, 12.30, 14.30, 16.30
Spider-Man: Daleko od domu dubbing, akcja/sci-fi, godz. 18.15

Spider-Man: Daleko od domu napisy, akcja/sci-fi, godz. 20.45
Czwartek, 11 lipca
Sekretne życie zwierzaków domowych 2, animowany/komedia, godz. 12.30, 14.15, 16
Spider-Man: Daleko od domu dubbing, akcja/sci-fi, godz. 17.45
Wieczór Kinomaniaka: Gloria Bell, dramat, godz. 20.15

Zapowiedzi imprez i wydarzeń

PUŁAWY

NIE SZUFLADKUJ TALENTU Dom Chemika w Puławach zaprasza na wernisaż wystawy „Nie Szufladkuj Talentu”, który odbędzie się 5 lipca o godz. 18. Tegoroczna wystawa to trzecia odsłona projektu, w którym artyści-amatorzy dzielą się swoją twórczością. Pomysłodawcą akcji jest Ryszard Rusek, instruktor zajęć plastycznych w POK „Dom Chemika”. Prace będzie można oglądać od 5 lipca do 31 sierpnia



w Galerii ANEKS. **WYSTAWA „FOTOGRAFII” ŁUKASZA FEDOROWICZA** W sobotę, 6 lipca o godz. 19 w Puławskim Ośrodku Kultury Dom Chemika wernisaż „Fotografii” Łukasza Fedorowicza. Łukasz Fedorowicz – miłośnik fotografii, muzyki, filmu.

Dokumentalista życia kulturalnego miasta. Fotografia zajmuje się od wielu lat. Jego prace były eksponowane podczas wystaw zbiorowych i indywidualnych oraz w publikacjach książkowych. Prezentowana wystawa to efekt połączenia fascynacji autora muzyką i fotografią. Większość prezentowanych fotografii została wykonana podczas imprez organizowanych przez Dom Chemika w Puławach. Wystawa będzie czynna do 1 września. Wstęp wolny.

WODECKI JAZZ Jedną z głównych atrakcji tegorocznej edycji Warsztatów Jazzowych w Puławach będzie koncert „Wodecki Jazz” w wykonaniu grupy Piotr Baron Quintet. Wydarzenie będzie miało miejsce 8 lipca o godz. 20 w Hotelu Izabella. Podczas koncertu usłyszymy popularne kompozycje Zbigniewa Wodeckiego – wszechstronne i ponadczasowe – w wersji jazzowej, uwspółcześnionej i niezwykle ciekawej muzycznie. Utwory Wodeckiego w jazzowych aranżacjach wykona Piotr Baron Quintet w składzie: Piotr Baron - saksofon tenorowy i sopranowy, klarnet basowy; Robert Majewski - trąbka, flugelhorn; Michał Tokaj - fortepian; Michał Jaros - kontrabas; Krzysztof Dziedzic - perkusja. Bilety: 25 zł w przedsprzedaży, 30 zł w dniu koncertu.

KONCERT ORGANOWY W KOŚCIELE BRATA ALBERTA Przed nami trzeci z koncertów X Międzynarodowego Festiwalu Muzyki Organowej w Puławach. 8 lipca w Kościele św. Brata Alberta o godz. 19 wystąpi kierownik artystyczny Festiwalu - Jerzy Kukła. Wstęp wolny. Jerzy Kukła to organista, absolwent Akademii Muzycznej w Krakowie. Ukończył kursy mistrzowskie pod kierunkiem Michaela Schneidera oraz Gastona Litaize. Inicjator licznych polskich festiwali i cyklów koncertowych. Międzynarodowy Festiwal Organowy w Puławach zainicjował w 2010 roku. Podczas koncertu wystąpią również: Małgorzata Orłowska – recytacje; Jacek Szymański – tenor; Jacek Sribniak – klarnet.



KAZIMIERZ DOLNY

STARTUJE KAZIMIERSKI FESTIWAL ORGANOWY 6 lipca o godz. 19.30 w Kazimierskiej Farze zostanie zainaugurowana 47. edycja Kazimierskiego Festiwalu Organowego. To prawdziwa gratka dla melomanów - wybitni organiści z kraju i ze świata przez dwa letnie miesiące będą grać na zabytkowych, blisko 400-letnich kazimierskich organach. Ten historyczny instrument po raz pierwszy zabrzmiał w Kazimierskiej Farze 399 lat temu. Na przestrzeni wieków organy skonstruowane przez Szymona Liliusa były niszczące i odtwarzane. W 2012 roku miała miejsce ostatnia konserwacja. – Dzięki temu można dziś podziwiać nie tylko wygląd, ale przede wszystkim piękno i majestat jego renesansowego kolorytu dźwiękowego. Mimo kilku remontów i również przebudowy, w organach Kazimierskiej Fary zachowało się wiele autentycznych elementów, jak mechaniczna traktura, kłapowe wiatrownice, większość głosów, stół gry – opowiada muzykolog Jan Popis, który poprowadzi koncerty w Farze. To właśnie na tych organach zagrają podczas tegorocznej edycji kazimierskiego festiwalu tacy artyści, jak: Bogdan Narloch, Johannes Fiedler (Niemcy), Piotr Rojek, Pavel Svoboda (Czechy) czy Marek Stefański. W progra-



mie dominować będzie muzyka baroku, nie zabraknie kompozycji Jana Sebastiana Bacha, Georga Bohma, Girolamo Frescobaldiego czy Jana z Lublina. - Program naszego Festiwalu jest więc rodzajem muzycznej wędrówki do miejsc, w których powstawała i rozbrzmiewała muzyka organowa - dodaje Popis. Zaczniemy już 6 lipca koncertem z udziałem Bogdana Narlocha i Romana Grynia. Narloch to ceniony organista, który studia muzyczne odbył w klasie organów prof. Leona Batora w Akademii Muzycznej w Gdańsku. Brał udział w wielu kursach interpretacji muzyki organowej, m.in. u Milana Šlechty w Pradze, Guy Boveta, U. Spang-Hansena. Od wielu lat pełni funkcję dyrektora Międzynarodowego Festiwalu Organowego w Koszalinie. Roman Gryń to z kolei absolwent Akademii Muzycznej im. Fryderyka Chopina w Warszawie, którą ukończył w roku 1983 na wydziale instrumentalnym – specjalność trąbka. Jest współtwórcą zespołu kameralnego „Poznań Brass Quintet”, wielokrotnie koncertował

z zespołem „Tutti e Solo”, z którym nagrał CD „Polski Barok”. W programie koncertu utwory m.in.: Jeremiaha Clarke’a, Johna Stanleya, J.S. Bacha, Jana z Lublina, Oskara Lindberga czy Fryderyka Chopina. Bilety na koncerty kosztują 10 zł. Kolejne odsłony festiwalu będą miały miejsce w każdą sobotę lipca i sierpnia o godz. 19.30.

NALĘCZÓW

MISIOWE OPowieści Muzeum Torebek i Misiów w Nałęczowie (ul. Partyzantów 12) zaprasza na akcję Czytanie „misiowych” opowieści, która będzie się odbywać w lipcu. Pierwsze spotkanie w niedzielę, 7 lipca o godz. 17. – Podczas spotkania poczytamy sobie misiowe opowieści z różnych książeczek i czasopism (polskich, angielskich i rosyjskich) – zachęcają organizatorzy. Kolejne spotkania: 14 i 21 lipca. Wstęp wolny.



DAMIAN DRABIK

Cukinia i kurki

Jest cukinia, są kurki,
jest dobry obiad.
Cukinia, grzyby z grilla,
młode ziemniaki
– czego chcieć więcej.
Oto kilka podpowiedzi
na upalne lato.

WALDEMAR SULISZ

Cukinia w kuchni? Prościej się nie da. Cukinia jest jednym z najtańszych warzyw. W dodatku odchudza. Cukinię najlepiej przekroić na pół, wydrążyć, nakładać ulubione składniki, doprawić i do piekarnika. Cukinia lubi przyprawy. Lubi majeranek, estragon czy miętę. Lubi świeże zioła.

Na plastry możemy położyć połówki pomidorów koktajlowych i przykryć je różnymi serami. Może być feta, może być ser solony, może być ser żółty, może być pleśniowy. Podpiec na patelni grillowej. Za każdym razem nasze danie będzie miało inny, wyrazisty smak.

Cukinie nadziewane

Przekrój małe cukinie na pół. Oстрым nożem nakrój miąższ 5 mm od brzegu. Nie odcinaj od dna. Wrzuć na osolony wrzątek.

Odcedź, wyjmij miąższ, uduś na oliwie z cebulką, dodaj filiżankę okruszków ze świeżej bułki, 4 roztarte ząbki czosnku, sól, pieprz. Podduś, zdejmij z ognia, dodaj 2 łyżki posiekanej bazylii, 1 pietruszki, po 10 minutach 2 ubite jajka. Wymieszaj, napełnij cukiniowe łódeczki. Do żaroodpornego naczynia, tarta bułka, dobra oliwa, pół godziny w temperaturze 180 stopni. Pycha.

Zblanszuj 2 cukinie. Odetnij czubki, wyskrob miąższ. Przesmaż z ryżem ugotowanym al dente, masłem, czosnkiem i mielonym mięsem. Dodaj posiekaną cebulę i bazylię.

Farszem nadziej cukinie, obwiąż cienkim plasterkami boczku przełożonymi gałkami pietruszki. Zapiekać, aż boczek będzie chrupiący.

Placki z cukinii

SKŁADNIKI: dwie średniej wielkości cukinie, 2 jajka, pół szklanki bułki tartej, 1 łyżka suszonej mięty lub 2 łyżki świeżej, można ją zastąpić koperkiem, sól, pieprz.

WYKONANIE: cukinię zetrzyj na tarce o grubych oczkach. Posyp solą i odstaw w sitku na około pół godziny. Odsok, przełóż do miski,



FOT. MACIEJ KACZANOWSKI

wymieszaj z bułką tartą, jajami i przyprawami. Z masy formować małe kotleciki. Jeśli masa jest zbyt wilgotna i kotleciki się rozpadają albo kleją do rąk, dodaj jeszcze bułki tartej. W głębokiej patelni rozgrzej olej, na którym smażyć kotleciki po kilka minut z każdej strony. Temperatura oleju powinna być taka, żeby kotleciki zachowały złoty kolor, a dzięki kilkuminutowemu smażeniu również w środku nie były surowe. Podajemy z jogurtem przyprawionym czosnkiem.

Kurki w śmietanie do placków

SKŁADNIKI: 50 dag kurek, 2 małe cebule, sól, pieprz, klarowane masło, śmietanka.

WYKONANIE: grzyby obgotuj w osolonym wrzątku. Po odparowaniu pokrój na kawałki. Na głębokiej patelni rozpuść klarowane masło. Wrzuć grzyby i krótko przesmaż. Podlej wodą (można bulionem), dodaj drobno posiekaną cebulkę, dopraw solą z pieprzem i duś pod przykryciem. Wlej śmietankę, odparuj, by sos się zagęścił.

Makaron z kurkami

SKŁADNIKI: 40 dag makaronu, 30 dag kurek, 10 dag ce-

buli, ostra papryczka chili, 5-6 łyżek oliwy, 1-2 ząbki czosnku, 2 łyżki listków oregano, sól, świeżo zmielony pieprz.

WYKONANIE: obrany czosnek i ostrą papryczkę drobno posiekaj. Grzyby sparzyć, obrać ze skórki, pokroić w kostkę. W dużym rondlu rozgrzej

oliwę, podsmaż czosnek z papryczką.

Dodaj grzyby i cebulę. Dopraw oregano, solą i pieprzem. Sos duś na wolnym ogniu około 20 minut, aż grzyby będą się rozpływać w ustach. Makaron ugotuj al dente w dużej ilości osolonego wrzątku, od-

cedź, przełóż do naczynia z sosem, wymieszaj i od razu podawaj.

Na deser leśne grzyby z grilla

SKŁADNIKI: 12 kapeluszy leśnych grzybów. Na marynatę: pół szklanki oliwy, po 3 łyżki octu balsamicznego i sosu sojowego, 6 ząb-

ków czosnku, 1 cebula, sól, pieprz.

WYKONANIE: wszystkie składniki marynaty zmiksuj blenderem. Kapelusze oczyść, włóż do zaprawy, odłóż na sito i piecz 10 minut na mocno rozgrzanym grillu. Podawaj do dań z cukinii.



FOT. WALDEMAR SULISZ

SEKRETY MEDYCYN NATURALNEJ

Szwajcarski koktajl zdrowia

SKŁADNIKI: 4 łyżeczki chudego, białego sera, 2 łyżeczki oleju z pierwszego tłoczenia na zimno, sok z połówki cytryny, 1 rozgnieciony banan, 2 łyżeczki pełnowartościowych ziaren zbożowych, 2 łyżeczki ziaren oleistych, 2 łyżeczki zboża, 2 łyżeczki świeżo pokrojonych świeżych owoców sezonowych.

WYKONANIE: w miseczce ubić widelcem ser z olejem. Dodać sok z cytryny, rozgnieciony banan, ziarna, owoce. Wymieszać. Można doprawić miodem. Jeść codziennie na śniadanie. Można wypić filiżankę zielonej herbaty.

Jest pierwsze wzmocnienie

PIŁKA NOŻNA W środę piłkarze Wisły wrócili do treningów. Na pierwszych zajęciach trenerzy: Jacek Magnuszewski i Marcin Popławski mieli do dyspozycji aż 34 zawodników

ŁUKASZ GŁADYSIEWICZ

Aż trzyletnia umowa ze sponsorem strategicznym – Grupa Azoty oznaczała, że Wisła w lecie będzie chciała wzmocnić i poszerzyć skład. Pierwsze efekty już są. Na razie działacze Dumy Powiśla oficjalnie potwierdzili jeden transfer – obrońcy Orląt Spomlek Radzyń Podlaski Rafała Kiczuka. 21-latek przed ostatnimi dwoma sezonami spędził w KSZO Ostrowiec Świętokrzyski. W sumie zaliczył 58 występów ligowych. Nowy nabytek ekipy z Puław jest wychowankiem Sokoła Sokółka. Później trafił do Jagielloni Białystok. Występował w juniorach tego klubu, a także w trzecioliigowych rezerwach, w których debiutował w sezonie 2014/2015 w wieku 17 lat. Środkowy obrońca związał się z nowym klubem rocznym kontraktem z opcją przedłużenia o kolejne, 12 miesięcy.

Wiadomo już także, że atak Wisły wzmocni niedawny kolega klubowy Kiczuka – Maciej Wojczuk. „Wojo” chociaż wkrótce będzie obchodził dopiero 22 urodziny to w CV ma już sporo klubów. Zaczy-



FOT. KS WISŁA PUŁAWY

nał w TOP 54 Biała Podlaska skąd trafił do Legii Warszawa. W ekipie „Wojskowych” grał w juniorach, ale i trzecioliigowych rezerwach. W sezonie 2015/2016 trafił do Motoru Lublin, ale tylko na rundę. Wiosną tych rozgrywek spē-

Rafał Kiczuk, to pierwszy, letni nabytek Wisły Puławy

dził w Karpatach Krosno. Kolejny sezon? Znowu dwa kluby: Pogoń II Siedlce i Radomiak Radom. Następnie było Podlasie Biała Podlaska,

w którym zaliczył 32 występy i 11 goli, a ostatnio Orlęta Spomlek. W barwach tego ostatniego klubu napastnik uzbierał 32 spotkania i dziewięć bramek.

W środę na pierwszych zajęciach pojawił się również Włodzimierz Puton – brat Krystiana, który już jest w Wiśle. 23-latek ostatnie dwa sezony spędził w KSZO Ostrowiec Świętokrzyski. W pierwszy, w 28 meczach ligowych zdobył jednego gola. W tym ostatnim dorobek miał identyczny, z tym, że wystąpił w jednym spotkaniu mniej.

Jedni zawodnicy przychodzą, więc wiadomo, że z kimś trzeba będzie się pożegnać. Wiadomo już, że Dumę Powiśla opuszczają: Jakub Poznanski, Adrian Popiołek, a także młodzi piłkarze: Michał Król i Krystian Kusał. Mateusz Supryn po okresie wypożyczenia wrócił do Cracovii, a Przemysław Skalecki do Górnika Łęczna. Na pierwszy zajęciach zabrakło: Mateusza Pielacha i Łukasza KAcprzyskiego, ale obaj mieli już ćwiczyć z kolegami w czwartek. Z kolei rehabilitację po kontuzji przechodzi Szymon Stanisławski.

Podopieczni trenerów Magnuszewskiego i Popławskiego pierwszy sparing mają rozegrać 13 lipca. Rywalem będzie wówczas Opolanin Opole Lubelskie. W kolejnych grach kontrolnych puławianie zmierzą się ze: Stalą Kraśnik (20 lipca), Hetmanem Zamość (27 lipca) oraz Orlętami Spomlek (3 sierpnia).

Nowy obrotowy w Azotach

PIŁKA RĘCZNA

Wiadomo już, kto będzie pomagał Michałowi Skórskiemu w prowadzeniu klubu z Puław. Jego asystentem będzie Piotr Pezda. Azoty mają też nowego zawodnika – to 25-letni Dawid Dawydzik

Piotr Pezda ostatnio był grającym trenerem drugiej drużyny Azotów. I można powiedzieć, że pożegnał się z rezerwami w najlepszy, możliwy sposób. Doprowadził drużynę do drugiego miejsca i ta w kolejnych rozgrywkach zagra w I lidze.

Dawydzik występuje na pozycji obrotowego i jest wychowankiem Dziewiątki Legnica. Zakładał już koszulkę: Śląska Wrocław (I liga) i Zagłębia Lubin (PGNiG Ekstraliga). W marcu zawodnik po raz pierwszy otrzymał powołanie do reprezentacji Polski. Zadebiutował jednak kwietniu, w kadrze B przy okazji turnieju towarzyskiego na Węgrzech. W czerwcu miał okazję zagrać w spotkaniu eliminacji mistrzostw Europy z Kosowem. Te zawody zakończył z jedną bramką na koncie.

– Trener Michał Skórski wskazał na dwóch obrotowych, których chciałby mieć w zespole: Mateusza Piechowskiego z Orlen Wisły Płock i Dawida Dawydzika z Zagłębia. Doszliśmy do porozumienia z tym drugim piłkarzem. Potrzebowaliśmy zawodnika wszechstronnego,

który potrafi grać zarówno w ataku jak też obrobie. Z nowym trenerem chcemy grać dużo szybszą piłkę i ten obrotowy powinien sprostać naszym oczekiwaniom. To młody i obiecujący gracz, przychodzi do naszego klubu w najlepszym wieku do rozwoju kariery. Liczymy, że wzorem innych graczy, którzy w naszym klubie rozwinęli się, także pójdzie tą drogą – mówi Jerzy Witaszek, prezes Azotów.

Pozyskanie nowego obrotowego oznacza, że na tej pozycji zrobiło się w klubie trochę tłoczno. Nadal w kadrze są przecież: Łukasz Rogulski i Paweł Grzelak, a drugą szansę miał dostać także Tomasz Kasprzak. To jednak wcale nie koniec wzmocnień. Azoty cały czas chciały sprowadzić nowych zawodników na: środek rozegrania i prawe skrzydło. Jednym z kandydatów do wypełnienia luki na pierwszej z pozycji jest Jakub Moryń, czyli kolejny szczypiornista klubu z Lubina. Przypomnijmy też, że do tej pory drużynę wzmocnili: Antoni Łangowski (Gwardia Opole) oraz wracający do Puław Rafał Przybylski i Michał Szyba. Z pierwszym zespołem będą ćwiczyli także piłkarze z rezerw: Jakub Kosiak, Wojciech Borucki, Kacper Adamczuk oraz Kacper Mchawrab.

Podopieczni trenera Skórskiego przygotowania do nowego sezonu rozpoczną 15 lipca.

(LUKISZ)

Dobry występ Wisły

PŁYWANIE Prawie 250 zawodników z 34 klubów wzięło udział w Otwartych Mistrzostwach Puław, które w niedzielę zostały rozegrane na letniej pływalni MOSiR przy ul. Hauke-Bosaka

Najwięcej powodów do radości miała Nikola Jasik z Wisły Puławy, która okazała się najlepsza zarówno na 50, jak i 200 m stylem motylkowym. Na najwyższym stopniu podium z puławian stała jeszcze Zuzanna Cywka (Wisła) na 50 m stylem kla-

sycznym w kategorii 9-latek. Pierwsza na tym samym dystansie, ale w rywalizacji zawodniczek 12 i 13-letnich była Gabriela Król (Wisła), a Anna Pecio wygrała wśród 14-latek.

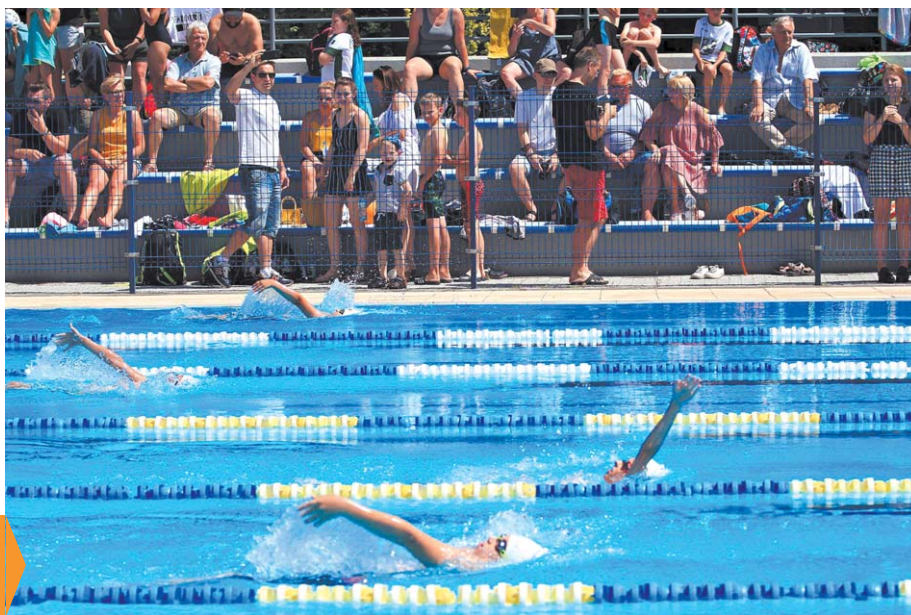
Kolejny z zawodników Dumy Powiśla – Mateusz Sala triumfował na 50 m żabką (kategoria 10-11 lat). Król pokonała też wszystkie rywalki na 200 m stylem zmiennym. I to by było na tyle, jeżeli chodzi o pierwsze lokaty zawodników z Puław.

Jeżeli chodzi o najlepsze wyniki według punktów, to

Gabriela Król na 50 m żabką i 200 stylem zmiennym osiągnęła dwa najlepsze rezultaty w kategorii 12-13 lat. Mateusz Sala dzięki swojemu występowi na 50 m stylem dowolnym uzyskał 261 „oczek” a to dało mu drugą lokatę w rywalizacji chłopców 10-11 lat. Zuzanna Cywka była czwarta (9-latki), a na tą samą lokatę uzyskała Nikola Jasik (12-13 lat).

(LUKISZ)

W mistrzostwach wzięło udział prawie 250 zawodników



FOT. KS WISŁA PUŁAWY

Rodowód księżnej Izabeli Czartoryskiej

W 1746 roku w Warszawie przyszła na świat jedyna córka Jana Jerzego i Antoniny z Czartoryskich Flemmingów, której nadano imię Izabela. Imię to jest pochodzenia hiszpańskiego. Stanowi odmianę imienia Elżbieta. Niektórzy je wywodzą ze znanej z Biblii królowej Isabel, co w hebrajskim znaczyło „wywyższona przez boga Baala”.

Ród Flemmingów zamieszkiwał tereny Holandii, Szwecji Brandenburgii i Saksonii. Jan Jerzy Flemming był podskarbisem wielkim litewskim i wojewodą pomorskim. W młodości mieszkał prawdopodobnie w Gdańsku. Przed 1740 rokiem został mianowany generałem artylerii litewskiej, a od 1746 roku był szefem regimentu (czyli pułku piechoty lub jazdy - dragonów, rajtarów albo arkebuzów - wojsku auto-ramentu cudzoziemskiego) gwardii koronnej. Jako zarządzający skarbem dbał o rozwój handlu i przemysłu. Między innymi dzięki jego polityce Włodawa stała się centralnym punktem handlu na linii Bug-Wisła. W swych ekonomiach, czyli dobrach królewskich, z których dochód przeznaczony był na potrzeby dworu, osadzał sprawdzonych osadników niemieckich. Popierał linię polityczną Czartoryskich. Był żonaty kolejno z dwiema córkami kanclerza Fryderyka Michała Czartoryskiego: Antonina i Konstancją. Antonina, matka Izabeli, zmarła w połogu. Konstancja zmarła w dwa lata po ślubie. Oba te zgony łączy dziwny zabieg wydarzeń. Siostry zmarły w 22 roku życia, 27 marca, w połogu, w tym samym domu w Warszawie, na tym samym łóżku.

W 1764 roku Jan Jerzy Flemming przyczynił się do zawiązania w Wilnie konfederacji przeciwko Karolowi Radziwiłłowi, przeciwnikowi Familii. Niechętny był też konfederacjom: radomskiej i barskiej, którym marszałkował „Panie kochanku”. Po śmierci Jana Jerzego Flemminga w 1771 roku, znaczne dobra rodowe, wraz z ulubioną rezydencją w Terespolu, przeszły w ręce Czartoryskich.

Jan Jerzy Flemming znany był z licznych anegdot. Według jednej z nich po kupnie Terespoła wybudował w nowej rezydencji



Jan Jerzy Fleming, ojciec Izabeli

PAUSZER-KŁONOWSKA GABRIELA, PANI NA PUŁAWACH, WARSZAWA 2010, S. 34



Eleonora z Waldsteinów Czartoryska

BERNATOWICZ MARIA, PORTRET FAMILII, WARSZAWA 1974, IL. NR 33



Madeleine Petit

DERNATOWICZ MARIA, PORTRET FAMILII, WARSZAWA 1974, IL. NR 38

kościół parafialny. Zaproponował proboszczowi ogłoszenie, że w kościele tym znajduje się cudowny obraz. Wiadomość ta miała obu przynieść dochody z ofiar pielgrzymów. Proboszcz na tę sytuację odpowiedział żartem na żart: „Udawaj, jaśnie wielmożny panie, przez jakiś czas wariata, a ja cię niby modlitwami moimi uzdrowię. Rozgłosi się to po całym kraju, wszyscy wariaci będą zjeżdżali i Terespol stanie się miastem sławnym z uzdrowień obłąkanych”.

Tyle o ojcu księżnej Izabeli. Natomiast jej matka, Antonina, była córką księcia Fryderyka Michała Czartoryskiego, kanclerza wielkiego litewskiego i Eleonory Moniki Waldstein.

Dzieciństwo i wczesna młodość Izabeli były nieciekawe. Matka jej, Antonina zmarła przy połogu. Wkrótce potem zmarła Konstancja – ciotka i jednocześnie macocha Izabeli. Późniejsza księżna Czartoryska do 15-go roku życia wychowywała się pod opieką babki kanclerzyny w jej posiadłościach w Warszawie i Wołczynie. W tym ostatnim miejscu, w ciszy starego dworu, o rozwój Izabeli nie troszczono się. Nie otrzymała żadnego wykształcenia, liczyło się tylko to, że była dziedziczką wielkiej fortuny ojca. Wyszła za mąż będąc prawie dzieckiem. W 1761 roku została poślubiona przez swojego wuja Adama Kazimierza Czartoryskiego.

Ślub Adama Kazimierza i Izabeli zgodny był z wolą obu rodzin. W ich wspólnym interesie leżało połączenie majątków Flemmingów z ogromnymi posiadłościami Czartory-

skich. Z tej jedynomyślności wyłamała się jedynie siostra Adama Kazimierza, księżna Elżbieta z Czartoryskich Lubomirska, która z niejasnych powodów nie chciała dopuścić do tego małżeństwa, a po jego zawarciu czyniła różne wysiłki, aby je zerwać.

Ostatecznie 19 listopada 1761 roku w Wołczynie pod Brześciem zawarty został związek małżeński między księciem Adamem Kazimierzem Czartoryskim i Izabelą z hrabiów Flemmingów.

Wołczyn był własnością Fryderyka Michała Czartoryskiego, stryja Adama Kazimierza i dziadka Izabeli. Stojący tu pałac, drewniany, jednopiętrowy, o skrzydłach murowanych, otoczony był przez trzy dziedzińce z oficynami, przeznaczone dla służby i gości. Dalej rozciągał się sześćdziesięciomorgowy ogród w stylu francuskim, z cieplarniami i oranżerią. Przez ogród przepływał kanał, nad którego brzegiem wzniesiono rzeźbę Neptuna z orszakiem.

Uroczystości ślubne były okazją do iluminowania parku. W pałacu ustawiono stoły dla licznie zaproszonych gości. Nowożeńcy otrzymali błogosławieństwo od stryja Adama Kazimierza, biskupa poznańskiego Teodora Kazimierza Czartoryskiego. Przy stole biesiadnym dłuższą mowę wygłosił ksiądz jezuita Karol Wyrwicz. Ten jezuita, pedagog i geograf był absolwentem wydziałów filozoficznego i teologicznego Akademii Wileńskiej, a od 1762 roku rektorem nowo otwartego w Warszawie kolegium jezuitów. Zwracając się do pana młodego

ksiądz Karol Wyrwicz powiedział m.in.:

„tak godnej, tak wysokiej, tak pańskiej jesteś rodowitości, jaśnie oświecony mości książe generale ziem polskich, że nic znacniejszego nad nie dzieje nam nie pokazują nie tylko w ojczyźnie naszej, ale w całej Europie, na tronach i pod koronami. (...) Z tego wynikasz szczepu, który wydał ośmiu królów polskich, trzech – Czechom i tyleż Węgrom. (...) Gdybyś, mówię, nie liczył tak wielu w rodzie twoim królów i wielkich na wszystkich godnościach ludzi, to gdyby dziś samej tylko cnoty i zasługom w nagrodę berła i korony zamierzone były, nie dałbyś się do nich nikomu uprzedzić.”

Okres miodowy spędzali nowożeńcy w Oleszycach – posiadłości Czartoryskich położonej w pobliżu Rzeszowa. Pierwsze lata wspólnego życia nie charakteryzowały się harmonią małżeńską. Przystojny i rojekujący na przyszłość książe nie przejawiał zachwyty swą młodą żoną. Brzydka, ze śladami przebytej ospy, rzadkimi kosmykami włosów po przebytej chorobie, nie mogła się podobać. Po stać Izabeli bardzo trafnie scharakteryzował Marceli Handelsman – historyk, badacz dziejów średniowiecza i XIX wieku. Oto obszerny cytat z jego wypowiedzi:

„Księżna, na początku zbyt młoda, aby orientować się w swej roli, niezadługo oceniła właściwą swoją pozycję. Znalazła miłość u innych, a przywiązała się do męża, wyrozumiałego i niezazdrosnego, i stała się jego prawdziwym przyjacielem. Choć bez dostatecznego przygotowania

umysłowego, obdarzona jednak wybitnym talentem intelektualnym i towarzyskim, wyjątkowa wprost, intuicyjną zdolnością obcowania z ludźmi, w krótkim czasie stała się punktem centralnym każdego towarzystwa, w jakim się znalazła w Polsce, we własnym domu czy na szero- kim świecie w Europie. Niezbyt surowa dla męża, wier- nie związała swój los z jego losem, wchłonęła w siebie ideologię wspólnego rodu, przeniknęła miłością ojczyzny i tradycją do głębi, stała się doradcą pewnym a subtelnym księcia Adama Kazimierza, kierowniczką, pryncypalem wielkiego obozu politycznego w Polsce, inicjatorką tylu dobrych pomysłów”.

Czas spędzany w Oleszycach u boku dwudziestopięcioletniego męża, prawie zupełnie jej obcego, budzącego respekt i obojętność, poślubionym z woli rodziny, był czasem nudnym. Często nie uświadamiała sobie, że mąż pozostawił ją samą. Nieraz towarzyszyła jej Magdalena Petit, guwernantka księżnej Izabeli, a następnie jej córek – Marii i Zofii. Lubiła urozmaicać sobie czas m.in. zabawą. Według wspomnień starszych służących księżna Izabela „umyśliła owijać się w długie płótno i kazała na dół staczać z szafców, na których z czasów wojen tureckich stał zamek”.

Również dla Adama Kazimierza była Izabela kobietą obcą, traktowaną lekceważąco i z ironią. Jeszcze mniej godną pozazdroszczenia była sytuacja księżnej podczas pobytu w warszawskim Pałacu Błękitnym, gdzie młodzi spędzali

zimą. Była tu zaledwie tolerowana przez męża, karczona przez pannę Petit oraz nie lubiana przez Elżbietę Lubomirską.

Księżna Izabela stopniowo, pod kierunkiem męża, zdobywała oglądę towarzyską i wykształcenie, w czym dopomagały podróże i kontakty z wielkimi osobistościami.

Wkrótce po ślubie wyjechali młodzi do Dreżna, następnie do Anglii, Paryża i Wiednia. Byli w Lipsku i Holandii. Wszędzie spotykali się z licznymi i różnorodnymi osobami. Izabela nabrała taktu i oglądy towarzyskiej. W czasie tej podróży podobno tak silnie zatęskniła za krajem, że będąc w Anglii - szukała pociechy u wielkiego Benjamina Franklina, umiłającego jej czas grając na harmonijce.

Goniąc za rozrywkami nie zwróciła księżna Izabela uwagi na specyficzną atmosferę Francji z ostatnich lat przed rewolucją. Dla niej ważniejszy wówczas był kształt noszonych w Paryżu kornetów niż wzrastający nastrój buntu paryskiej ulicy.

Mimo beztróski w usposobieniu w usposobieniu interesowała się księżna losem swojej ojczyzny. Kiedy po pierwszym rozbieżności mąż zamierzał na stałe opuścić Polskę, sprzeciwiła się temu. Wiosną 1774 roku powróciła do Warszawy. Aby jej ciąg do zabaw i rozrywek ustąpił potrzebny był silny wstrząs psychiczny. Tak o tym pisze Stanisław Gołniski:

„Rzeź Pragi. Podział ojczyzny. Zniszczone doszczętnie Powązki. Puławy - zrujnowane i ograbione przypadły Austrii. Ten dramat Polski przerywa drugi, tj. Dworski okres życia księżnej Izabeli, który kończy się w 1794 roku. Powaga żaloby po ojczyźnie i otoczenie uczonych, mądrych ludzi zrobiły swoje.”

Księżna pisała wówczas: „Przywiązanie, które mam do mojej ojczyzny, jest uczuciem niepospolitym i, mogę śmiało dodać, nieograniczone”.

ANDRZEJ TOŁPYHO

Z OKAZJI ZBLIŻAJĄCEJ SIĘ 80. ROCZNICY WYBUCHU II WOJNY ŚWIATOWEJ ZAWIESZAMY NA OKRES CZTERECH MIESIĘCY PUBLIKACJĘ CYKLU „DZIEJE PUŁAW” I WŁĄCZAMY W TO MIEJSCE CYKL „POWIŚLE PUŁAWSKIE 80 LAT TEMU”. ZA TYDZIEŃ: PRÓBA RESUME